

Leon Degrelle – ONR, IPN i wymarzony syn Hitlera

PRZEMYSŁAW WITKOWSKI, 1 LIPCA 2019

Lubelska brygada Obozu Narodowo Radykalnego (ONR) upamiętnia nazistowskiego kolaboranta - belgijskiego faszystę Leona Degrelle'a. Prokuratura wszczyna postępowanie. Okazuje się jednak, że w promocję tego hitlerowca zaangażowani są - i to od ponad dwóch dekad - także historyk z IPN i wicedyrektor wydawnictwa IPN.



Brygada Lubelska ONR na swoim twitterowym koncencie uczciła 15 czerwca 2019 113 rocznicę urodzin Leona Degrelle'a, jak napisali nacjonałiści: „jednego z największych narodowych rewolucjonistów”.

Do wpisu dołączono cytaty: „Oto prawdziwa wielka rewolucja, którą trzeba przeprowadzić. Rewolucja duchowa. Albo bankructwo epoki. Zbawienie świata spoczywa w woli dusz, które wierzą” i zdjęcie Degrelle'a w nazistowskim mundurze.

To nie pierwszy wpis Brygady Lubelskiej ONR opiewający Degrelle'a. W październiku 2018 na Twitterze zamieszczono cytaty z niego i jego zdjęcie. Wtedy jednak sprawa wywołała niewielkie poruszenie w mediach społecznościowych.

Po czerwcowym wpisie ONR rozpętała się na propisowskiej prawicy medialna burza.

„Ludzie z ONR Lublin albo zwariowali, albo są po prostu ruską agenturą. Promują hitlerowskiego kolaboranta dowódcę dywizji SS Wallonien. To plucie w twarz pomordowanym w Palmirach narodowcom. Czy przedstawiciele ruchu narodowego odniosą się do tego?”- pytał były wiceprezes Polskiej Fundacji Narodowej Maciej Świrski.

„Co za chory, odrażający pomysł. Lubelski ONR właśnie napluł na grób zamęzonego w Auschwitz założyciela przedwojennego ONR Mosdorfa i licznych działaczy tej organizacji, którzy polegli i zostali zakatowani przez hitlerowców. Doradzam p***cie się w leń i natychmiastowe przeprosiny” – napisał na Twitterze prawnik publicysta Rafał Ziemkiewicz.

Zareagowało też kierownictwo Ruchu Narodowego. Wiceprezes organizacji Krzysztof Bosak komentował: „Krytycznie odnosimy się do pozytywnego wspomnienia Degrelle'a. Zwracałem na to uwagę już wcześniej, kiedy poprzednio się to zdarzało”.

„Wychwalanie nazistów przez niektóre środowiska narodowe jest nierozsądne i niemądre, to sabotaż i brak szacunku dla Polaków” – stwierdził prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości Robert Bąkiewicz. I dodał, że wobec „publikacji @1934ONR szkodzących wizerunkowi polskich patriotów, narodowców i katolików” będzie postulował „o zaprzestanie jakiegokolwiek współpracy z tą organizacją przez Marsz Niepodległości”.

Ta deklaracja politycznie nie kosztowała Bąkiewicza zbyt wiele. Po rozłamie w ONR jest jednym z liderów konkurencyjnej dla ONR organizacji – ONR ABC (występującego także jako Narodowo-Radykalne Mazowsze).

Ale dawniej Stowarzyszeniu Marsz Niepodległości Degrelle zdawał się nie przeszkadzać. Jeszcze w 2017 roku można było znaleźć na ich facebookowym fanpejdżu wiele wpisów odnoszących się do myśli i poglądów tego hitlerowca.

Na opublikowany przez Brygadę Lubelską ONR post zareagowała też prokuratura. Zostało wszczęte postępowanie, które ma wykazać, czy nie doszło do złamania art. 256 Kodeksu karnego. Zgodnie z tym przepisem za publiczne propagowanie faszyzmu grozi kara od grzywny do 2 lat pozbawienia wolności. Sprawę prowadzi Prokuratura Rejonowa Lublin-Południe.

Kim był Leon Degrelle?

Degrelle, w największym skrócie, był walońskim nacjonalistą, ultrakatolikiem, nazistą i pułkownikiem Waffen SS.

W 1935 roku wystąpił z Belgijskiej Partii Katolickiej i założył kolejno wydawnictwo Christus Rex, tygodnik „Rex” i paramilitarny Narodowy Front REX, którego celem było stworzenie w Belgii faszystowskiej monarchii. Jego grupę nazywano potocznie reksistami. Ich ideologia była wzorowana na włoskim faszyzmie Mussoliniego, wzbogaconym o fundamentalizm katolicki.

Po wkroczeniu wojsk III Rzeszy do Belgii szybko rozpoczął kolaborację z okupantem. Reksiści aktywnie denuncjowali okupantom członków antynazistowskiego ruchu oporu i brali udział w atakach wobec tych osób.

Degrelle zmodyfikował wtedy reksizm, twierdząc, że Walonowie mają germańskie i „aryjskie” korzenie. W efekcie, w 1941 roku utworzył Legion „Wallonie” będący częścią 5 Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Wiking” i zgłosił się na ochotnika do walki na froncie wschodnim.

Formacje te były używane na okupowanym terenie II RP i ZSRR przede wszystkim do walk z partyzantką radziecką i polską oraz pacyfikowania wsi podejrzanych o współpracę z ruchem oporu.

Degrelle dosłużył się w wojskach III Rzeszy stopnia pułkownika i był odznaczony osobiście przez Hitlera Krzyżem Żelaznym pierwszej i drugiej klasy. Dekorując go medalem Führer powiedział o nim: „gdybym miał syna, chciałbym by był taki jak Leon”.

Legion „Wallonie” został rozbity przez wojska polskie i radzieckie na Pomorzu w lutym 1945, a sam Degrelle wycofał się do Berlina, skąd po upadku III Rzeszy przez Danię i Norwegię uciekł do Hiszpanii. 14 grudnia 1945 roku belgijski sąd wojskowy za zdradę i kolaborację z okupantem skazał go zaocznie na karę śmierci.

Na emigracji we frankistowskiej Hiszpanii żył długo i zamożnie. Dzięki kolaboracji z Niemcami dorobił się bowiem fortuny. Jej źródłem była przede wszystkim grabież majątku mordowanych przez nazistów belgijskich Żydów. Za uzyskane pieniądze Degrelle nabył podczas wojny wiele nieruchomości. Znakomicie prosperował finansowo, także dzięki firmie budowlanej, która była zaangażowana w budowę amerykańskich obiektów wojskowych w Hiszpanii.

Do końca życia pozostał nazistą. Lubił fotografować się w hitlerowskim mundurze, a Żelazny Krzyż trzymał w specjalnej szklanej gablotce, w hallu swego hiszpańskiego domu. Utrzymywał, że to w Polacy w 1939 roku dopuszczali się masowych rzezi ludności niemieckiej i że „Hitler zdecydował powstrzymać tę rzeź i ruszył na ratunek”.

W 1977 roku, w wywiadzie dla „The New York Times” stwierdził: „Byłem hitlerowcem, ciągle nim jestem i pozostanę nim do śmierci”.

W 1979 roku napisał nawet list do papieża Jana Pawła II, w którym wyrażał sprzeciw wobec jego wizyty w KL Auschwitz. Pisał w nim, że Holocaustu nie było, Cyklon B był „środkiem odkażającym”, a „masowe gazowanie milionów ludzi nigdy nie miało miejsca”. To samo oświadczył w wywiadzie z 1985 roku dla „The Washington Post” i dodał, że Josef Mengele był w Auschwitz zwykłym lekarzem.

Nie zaprzestał też działalności politycznej. Jean-Marie Le Pen gościł go na zjazdach francuskiego Frontu Narodowego.

Degrelle był też wraz z Otto Skorzenym, b. oficerem Waffen SS, jednym z liderów neonazistowskiej organizacji Hiszpański Krąg Przyjaciół Europy (Círculo Español de Amigos de Europa – CEDADE), założonej „specjalnie w celu koordynowania międzynarodowych działań natury propagandowej i terrorystycznej”.

Zapytany, czy czegoś żałuje z okresu II wojny światowej, odpowiedział: „Tylko tego, że przegraliśmy”. Zmarł w 1994 roku w Maladze w wieku 86 lat, do końca życia wielbiąc Hitlera i negując Holocaust. Jaki był Degrelle przed II wojną?

Wobec takich czynów i poglądów Zarząd Główny ONR, broniąc się przed zarzutami propagowania faszyzmu, zamieścił komentarz, w którym stwierdził, że: „Przedwojenną działalność i twórczość tej postaci, szczególnie zagadnienia myśli politycznej dotyczące katolicyzmu oraz krytyki materializmu, kapitalizmu i liberalizmu uważamy za ciekawe i inspirujące, natomiast jego decyzję o podjęciu walki po stronie Niemiec uważamy za niezwykle tragiczną w skutkach”.

I dodał: „Jako polscy nacjonałiści uważamy III Rzeszę za państwo zbrodnicze, będące przyczyną wielu nieszczęść Narodu Polskiego”.

Jak się jednak okazuje, wojenna i przedwojenna działalność Degrelle niezbyt się politycznie różnią. Już w latach 30. nawiązał ścisłą współpracę z nazistami. Był regularnym gościem corocznych Parteitagów NSDAP w Norymberdze, gdzie spotykał się z ministrem propagandy III Rzeszy Josephem Goebbelsem.

Z dokumentów w niemieckich archiwach wynika, że od lat 30. jego ruch polityczny był finansowany przez nazistów. Na mocy tajnej ugody z władzami III Rzeszy, hitlerowcy dostarczali mu za darmo papier, na którym drukował książki i czasopisma partii REX. W zamian obiecał im przyłączenie do Niemiec nadgranicznych belgijskich miasteczek Eupen i Malmedy.

Wsparcia finansowego udzielał też reksistom faszystowski dyktator Włoch Benito Mussolini.

Trudno też uznać Degrelle'a za ideał katolika. Pomimo żarliwych religijnie hasel jakie głosili reksiści, już w 1939 roku prymas Belgii uznał tę partię za „zagrożenie dla kraju i Kościoła” i zakazał katolikom na nią głosować.

W lipcu 1943 roku Degrelle został ekskomunikowany. Kiedy ks. Michel Poncelet zakazał mu z tego powodu udziału we mszy, lider reksistów wraz z kolegami wtargnął do kościoła siłą, pobił kapłana, a następnie wyrzucił go ze świątyni i zamknął w swoim rodzinnym grobowcu.

Wątpliwości dotyczące tego, czy Degrelle jest faszystą nie miała przedwojenna polska prasa. W czerwcu 1936 roku, pismo Polskiej Partii Socjalistycznej „Robotnik”, tak pisało o reksistach:

„Przywódcą, czy może lepiej »fuhrerem«, reksistów jest niejaki Leon Degrelle. (...) Rexiści dążą do stworzenia autorytarnego państwa totalitarnego, przy czym klerykalizm i nacjonalizm reżimu maskowałby jego istotne cele klasowe. Wszystkie stronnictwa polityczne (oczywiście prócz faszystów Degrelle'a) zostałyby rozwiązane, podobnie jak związki zawodowe i organizacje robotnicze”.

Stanisław Dubois (poseł PPS-u i późniejszy organizator ruchu oporu w Auschwitz, zamordowany w tym nazistowskim obozie) w latach 30. wprost określał Degrelle'a mianem jednego z wodzów europejskiego faszyzmu.

Evergreen Degrelle

Sytuacja z Lublina to też nie pierwszy raz kiedy polska skrajna prawica odwołuje się do Degrelle'a. Teksty jego autorstwa i o nim to po 1989 roku stały motyw w środowiskach faszystowskich. Pojawiały się one wielokrotnie w pismach „Szczerbiec”, „Szturm” i „Templum Novum”.

Jak to możliwe, że drukowały one hitlerowskiego kolaboranta? Działo się tak dlatego, że na polskiej skrajnej prawicy dominują dwa trendy. Jeden z nich to twardy endecki „polski interes narodowy”. Tu – jako wrogi Polakom nazista Degrelle nie znajduje sympatyków. Drugi to „europejska/biała/antychomunistyczna/aryjska wspólnotowość”. Tu Walon jest bohaterem.

Środowiska wydające pisma, wychwalające myśl Degrelle'a przenikają się ze środowiskami działaczy ugrupowań nacjonalistycznych. Do „Szturmu” pisali przecież regularnie wysoko postawieni działacze ONR, tacy jak:

- Tomasz Dorosz – były Kierownik Główny ONR (snuje tam m.in. rozważania o salucie rzymskim);
- Aleksander Krejckant – kolejny były Kierownik Główny ONR (w „Szturmie” woła o alternatywne społeczeństwo);
- Witold Stefanowicz – b. rzecznik prasowy ONR (w „Szturmie” wzywa: „Polska dla Polaków! Europa dla białych!”);
- Adrianna Gąsiorek – członkini Zarządu Głównego ONR, kierująca głównym medium ONR kierunki.info.pl, liderka Sekcji Kobiet RN, redaktorka Mediów Narodowych, kandydatka z list RN na Górnym Śląsku w wyborach samorządowych 2018 roku oraz w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku;
- Paweł Doliński – koordynator oddziału Trójmiasto ONR i publicysta Kierunki.info.pl oraz Mediów Narodowych.

Dlatego nie jest dziwne, że w 2016 roku były rzecznik ONR Tomasz Kalinowski zamieścił wizerunek Degrelle'a jako zdjęcie w tle na swoim facebookowym profilu. Na Degrelle'a powoływał się także w swoich tekstach inny były rzecznik ONR Adam Tomasz Witczak (ps. „Roch Witczak”).

Jednak nazwisko walońskiego hitlerowca jest przywoływane regularnie również przez polityków, publicystów i akademików działających w głównym nurcie polskiej debaty publicznej. Pochwalał i niuansował jego działania skrajnie prawicowy publicysta Tomasz Gabiś. „Każdy chyba przyzna, że naprawdę mieli Rex-appeal” pisał o pułkowniku Waffen SS i jego zwolennikach, naczelny pisma „Stańczyk”.

Z sympatią wypowiadał się także o Degrelle'u monarchista, antysemita i wykładowca założonej przez Tadeusza Rydyka Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej, prof. Jacek Bartyzel. O Degrelle'u pisze on, iż był „autentycznym bohaterem”, który jako „katolik i społeczny radykał, nienawidzący plutokracji na równi z bolszewizmem” na froncie antybolszewickim wykazał się (...) nieprawdopodobnym męstwem i brawurą”.

Są też w Polsce księża wychwalający ekskomunikowanego faszystę. Jednym z nich jest ks. dr hab. Stefan Radziszewski, autor serii kilkunastu artykułów poświęconych Degrelle'owi, opublikowanych na portalu wrozdzie.pl, a jednocześnie kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej w Kielcach.

We wpisach teologa można przeczytać, że Degrelle „zawsze był żołnierzem, nigdy – zbrodniarzem” oraz że „jako idealista i ultrakatolik zasługuje na uważną lekturę. Nie tylko w Polsce, ale w całej bezbożnej UE”.

„Chwała Januszowi za celne strzały”

Istotną rolę w promocji Degrelle'a w Polsce pełnią dwaj historycy zatrudnieni w Instytucie Pamięci Narodowej. Bardziej znany z nich to, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez prezydenta Andrzeja Dudę, dr Mariusz Bechta, specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Warszawie.

Od prawie trzydziestu lat to jedna z najważniejszych postaci polskiej skrajnej prawicy. Już w 1993 roku obok bramy głównej Uniwersytetu Warszawskiego zawiesił płachtę z napisem: „Chwała Januszowi za celne strzały”. Chodziło o Janusza Walusia, polskiego terrorystę i mordercę, który zamordował w tym czasie zastępcę prezydenta RPA Nelsona Mandeli, komunistę Chrisa Haniego.

Mariusz Bechta z bratem Michałem założył w latach 90. markę Narodowa Scena Rockowa (NSR). Wydawali płyty najbardziej znanych polskich zespołów nazistowskich i faszystowskich, takich jak: Zadruga, Honor, Konkwista 88 czy Gammadion.

W gazecie NSR ukazują się teksty w rodzaju: „Do zwycięstwa poprowadzi nas znak swastyki na sztandarze”. Bechta od lat wydaje też mające intelektualne ambicje pismo – „Templum Novum”. Znaleźć w nim można:

- rasowego i kastowego hierarchistę Juliusa Evolę,
- negującego Holokaust Davida Irvinga,
- faszystowskiego dyktatora Włoch Benito Mussoliniego,
- narodowego bolszewika Jana Stachniuka,
- hiszpańskiego falangistę José Antonio Primo de Riverę,
- paneuropejskiego faszystę Francisa Parker Yockey.

Pisze do „Templum Novum” praktycznie cały kwiat „intelektualistów” polskiej skrajnej prawicy: dr Adam Danek i Ronald Lasecki z Falangi, dr hab. Jarosław Tomasiewicz z „Nowego Obywatela”, Tomasz Gabiś ze „Stańczyka”, dr Tomasz Szczepański z neopogańskiego Nikłota czy prof Jacek Bartyzel.

Za pierwszego rządu PiS, w styczniu 2007 roku, „Templum Novum” dostało nawet dotację od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierza Michała Ujazdowskiego.

Bechta założył także wydawnictwo. Jako Agencja Wydawniczo-Reklamowa ARTE w serii Rekonkwista wydaje książki poświęcone nazizmowi i faszyzmowi. W serii ukazały się między innymi:

- Błękitna Dywizja, o hiszpańskich ochotnikach Waffen SS, autorstwa innego pracownika IPN dr Wojciecha Muszyńskiego;
- Hiszpania Franco, napisana przez prezesa Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego prof. Adama Wielomskiego;
- Wczoraj i Jutro, książka-manifest założyciela przedwojennego ONR Jana Mosdorfa;
- Chrystus wśród strzelców alpejskich, biografia kapelana faszystowskich strzelców alpejskich ks Carlo Gniociego;
- W kręgu Odyń i Tryglawa, naczelnego „Nowego Obywatela” Remigiusza Okraski;
- Bunt, czyli antysemitki i antyniemieckie opowiadania lidera nacjopogan z Nikłota dr Tomasza Szczepańskiego
- biografia legendarnego neonazistowskiego zespołu Skrewdriver, którego lider Ian Stuart Donaldson założył przestępczo-terrorystyczną organizację Krew i Honor.

Już w 1999 r. wydawnictwo Bechty wydało także Płonące Dusze, najważniejszą dla jego wyznawców książkę Degrelle'a (wznowioną w 2009 r.). Dziś przygotowuje się do wydania kolejnej pozycji związanej z walońskim hitlerowcem.

Na swojej stronie na Facebooku „Templum Novum” ogłosiło, że zbiera fundusze na wydanie biografii Degrelle’a, pióra Roberta Brasillach’a. Autor książki jest nieprzypadkowy. To również hitlerowski kolaborant, dziennikarz prasy gadzinowej, antysemita, którego po wojnie francuski sąd skazał na śmierć za zdradę. Podstawą wyroku były liczne publiczne apele Brasillasch’a o bezlitosne rozstrzelywanie złapanych przez hitlerowców członków francuskiego ruchu oporu.

Kolejnym polskim promotorem Degrelle’a jest Arkadiusz Wingert, od maja 2018 r. zastępca dyrektora Wydawnictwa IPN.

Do niedawna prowadził, podobnie jak Bechta, własną oficynę wydawniczą – Wydawnictwo Arkadiusz Wingert. On również specjalizował się w pozycjach ze skrajnie prawicowych rejestrów. Wydał między innymi wspomnienia:

- marszałka III Rzeszy Hassovon Manteuffla;
- marszałka III Rzeszy Ericha von Mansteina;
- żołnierza 3 Dywizji Pancerna SS „Totenkopf”, Herberta Brunneggera;
- żołnierza 1 Dywizji Pancerniej SS „Leibstandarte SS Adolf Hitler” Herberta Maegera;
- oraz książki gloryfikujących nazistowskie Niemcy pseudohistoryków – Franza Kurowskiego i Davida Irvinga.

Wingert opublikował też aż cztery wydania książki z wojennymi wspomnieniami Leona Degrelle’a – „Front Wschodni 1941-1945”.

Za propagowanie faszystów grozi w Polsce do dwóch lat więzienia. Jednak wieloletnia obecność w polskiej przestrzeni publicznej i dyskursie politycznym Leona Degrelle’a i ludzi go wychwalających, często zatrudnionych w publicznych instytucjach, pokazuje, że artykuł 256 Kodeksu karnego jest właściwie martwy.

<https://oko.press/leon-degrelle-onr-ipn-i-wymarzony-syn-hitlera/>